Sukces? (Errata)

Quebonafide

Lepiej żyć po swojemu, jebać te parę hejtów
Jeszcze w podziemiu byłem gościem od fajerwerków
Dzisiaj walę litrami, butelka niszczy mi pamięć
Przysięgam, stary, nigdy nie nazwę tego wygrywaniem
Stoję nad Czufut-Kale odziany w caligae
Włożyłem w to w chuj, włożyłem w to wszystko, co miałem
A teraz gardzę tym bardziej niż bardziej, zrozum w końcu
Chory na wyobraźnię, bo pragnę symptomów, nie bodźców
W sercu obozu uchodźców, to mówi "Po prostu odpuść"
Znowu się czuję jak wytwór, znowu się czuję jak produkt
"Odpuść", tu, gdzie na stu farta ma może z jeden
Jak już coś da ci miłość, ziomku, to polskie reggae
Przechodzę siebie, ale nie mam już gdzie dojść
Pomimo wniosków, w dół opadają ręce; Hiob
Oddaj mi moje życie, zabierz mi moją flotę
I ciary, kiedy słucham starych nieudanych zwrotek
Chcesz się otrzeć o sukces, widzę, jak niewinnie się skradasz
Błagam idź z tym froteryzmem gdzie indziej, madamme
Nigdy nie chciałem stać się gwiazdą, dalej szydzę z nich
I dalej nie chcę, ale bliżej mi do Givenchy

Nie rozliczam się z jutrem już, to tyra dla moich księgowych
Będę tu, ile bym nie zrobił i nie zarobił
Żaden jebany karierowicz, niech już kopią groby
Inne metody, ale włos mi nie spadnie z głowy
Dla moich ludzi, którzy dziś są daleko stąd
Nawet jeśli zrobiłem błąd, to tylko mój błąd
Wtedy bym dał im się ciąć za te kilka rąk
Nawet jeśli zrobiłem błąd, to tylko mój błąd
Nasze cele są tym, o co dzisiaj się potykamy
Nie mogę się słuchać, ile mam gadać o tym samym?
To mnie nie rusza, ciągle tułam się po znamionach
Jak już coś wzrusza, to bezsilność ramiona
Tutaj nie ma wjazdu łaknienie, choć mi słabnie apetyt
Każde moje pragnienie w małym palcu; artretyzm
To bardziej magia chwil niż klątwa Arkany
Chyba nie powinienem czuć się rozczarowany
Tylko czasem myślę "Zabierz mnie stąd"
Gdy widzę to, jak zamieniają prawdę na sos
Pokaz, poklask, podaż, hip-hop
Za to da ci serce na dłoniach jak w Apocalypto
Nie ma bata na to, żebyś mógł zatrzymać mnie, hasztag; Django
Nie ma szans na to, żebyś mógł podpisać mnie, jak nie nazywasz się Marlon Br
ando
Tu nie dadzą mi Golfa dwójki chujki, a obiecają mi Bugatti
Naprawdę myślisz, że jestem aż tak głupi? Tutaj "Pierdol się" brzmi jak "Zau
faj mi"
Dziwko, mam dobry vibe, czuję, że plany idą jak powinny
Muszę to rozjebać w drobny mak, bo potrzebuję morfiny
Nie opinii, które wyda skansen
Lecę jak w transie, mam pasję i punche
I jedną szansę w tej śmiesznej grze
Więc właźę na planszę w tej śmiesznej grze

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!